

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahana* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:
4 zł. 50 gr. kwartalnie

Pojedynczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:

w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.

w Łodzi, księgarnia R. ENNERA Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4-y szpalty
ogłoszeń. Za wiersz nonpa-
relowy po tekście 20 groszy
w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII.

WARSZAWA, dnia 15 lutego 1931 r.

Nr. 7.

TREŚĆ: „Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej..” — Na 70-tą Rocznicę Urodzin. — Psalterz Dawida w świetle nowszych badań naukowych. — Arcybiskup Soederblom o pracy pokojowej Kościołów. — Korespondencja z Łodzi. — Głosy Czytelników. — Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Odpowiedzi redakcji. — Porządek nabożeństw. — Najważniejsze audycje polskiego radja w Warszawie. — Ogłoszenia.

„Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej..”

Łuk. 4₂₄.

To były słowa z pierwszego kazania Jezusowego w ojczystym mieście Nazarecie wygłoszone. W ogniu pierwszego natchnienia stanął Jezus podczas zgromadzenia sabatowego. Oczy błyszczały świętym zapalem, serce płonęło największą miłością, usta opowiadały rok Pański przyjemny. Jako ciepły strumień powietrza tak surowej zimie nowe życie wlewa, tak, że zamarzłe rzeki ponownie płyną, pola, krzewy, kwiaty, poczynają ożywiać soki z gleby dobywać, dnie stają się długie i słoneczne — tak działa po dziś dzień kazanie Jezusa. Jakież wrażenie ono uczynić musiało w Nazarecie, gdzie od dziecka się Jezus wychowywał? Czyż nie uzgadniały się z Jego słowami wszystkie serca? Czyż miasteczko nie chelpiło się ze swego Syna, którego sława czynów napelniała całą Galileję? Przecież Jezus nosił miano Nazareńczyka.

Na początku zdziwienie, iż syn Józefa tak świętobliwie przemawia, tak poważnie zwraca się do swoich. Następnie gniew i rozgoryczenie, wreszcie nienawiść, usunięcie z miasta i chęć zamordowania — to były następstwa pierwszej przemowy w mieście rodzinnem. A odpowiedź znajdziemy w pełnych smutku, powagi i prawdy słowach Chrystusa:

„Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej”.

Czyż tak nie jest w rzeczywistości?

Czyż tak się nie dzieje od czasów Jezusa po dzień dzisiejszy?

Czyż niema ludzi, jakichkolwiek zawodów, którzy stają się sławnymi dopiero poza granicami ojczyzny, lub

rodzinnego miasta? Czyż nie jest właściwością narodów i jednostek wysławianie „nieznanych” i kroczenie w blasku ich chwały?

Wielki, bo zeszedł ze świata, wielki bo inni się na nim poznali. Zaiste, smutna i wiecznie młoda prawda!

I wtedy to dopiero zaczyna się uroczyście obchodzić dzień urodzin, lub śmierci wielkiego człowieka.

„Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej”.

Ta prawda wykonała się na Jezusie. Przyszedł do swej własności, a swoi go nie przyjęli.

Naród, do którego był posłany od Boga, by opowiadać ewangelję ubogim, uzdrawiać skruszonych na sercu, zwiastować pojmanym wyzwolenie, ślepym przejrzenie wypuścić uciśnionych na wolność — odrzucił Największego Proroka — apostoła miłości, kazał rozpiąć na krzyżu. Mieszkańcy Nazaretu wypchnęli Go z miasta i zawiedli na szczyt góry. Matka i bracia wśród których przebywał i wyrósł nie zrozumieli Go i pierwszego razu mimowoli krzyknęli: „od rozumu odszedł”.

Ile razy powtarza się ta historia życiowa?

Syn z talentem, w swoich najczulszych dążeniach jest niezrozumiany przez rodziców, wśród obcych zaś znajduje największe uznanie. Najbardziej zasłużony narodowi jest zapomniany i oczerniany. Umysł, wyprzedzający współczesnych o setki i tysiące lat, w przyszłości otaczany bywa sławą. Gdzie szukać przyczyny tego stanu? Już od czasów Starego Testamentu znani byli fałszywi prorocy. Proroctwa ich się nie spełniały. Są ludzie, którzy prowadzą ludzkość przez czas pewien, okazują się jednak demagogiczni, niewarci czci i posłuchu.

Ale jest rzeczą pewną, że i wielki człowiek zostaje tylko człowiekiem. Słońce i gwiazdy również posiadają plamy. Widzi się je z bliskości dokładniej, ponieważ odległość upięk-

sza i dodaje uroku. Braki i „plamy” ma każdy człowiek. I słabe strony bliźniego widać dokładnie zbliska. Wie o nich najbliższa rodzina. A my wtedy stajemy się na nie wyrozumiali, jeśli uprzytomnimy sobie nasze wady i braki. Nie ma wśród nas ani jednego sprawiedliwego.

To był prorok, który w nazaretańskiej bóżnicy u Jezajisa znalazł miejsce; „Duch Pański jest nademną, przeto mię pomazał i posłał..“

Prorok o którym uczniowie i przyjaciele świadczyli, który do wrogów swych powiedział: „I któż z was obwini mnie w grzechu“.

I jeśli prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie, wina jest po stronie tych, do których został posłany. Przyszli do swoich, ale swoi go nie przyjęli, ponieważ ciemności pochłaniają światło, a ludzie za wszelką cenę pragną się uwolnić od dawców prawdy. Gdyby prorok z Nazaretu przybył z daleka, ze stołecznej Jerozolimy, ze smutnych gór Karmelu, z pustyni samotnej — pewnie znalazłby uznanie. Zwróconoby na Niego powszechną uwagę. Ale młodzieniec który wśród Nazaretan wyrósł nie mógł stać się czemś nadzwyczajnym.

I tak dzieje się po dzień dzisiejszy.

Nie dziwmy się przeto, jeśli w służbie dla Boga musimy kroczyć śladami Mistrza naszego i Zbawiciela.

On nam przewodzi.

I to niech nam wystarczy, bo to jest naprawdę dosyć. Nie zniechęcajmy się i nie smućmy! Bez przerwy, z zapalem pracujmy nie czekając na słowa uznania, lub podziękii. Kto przyłoży rękę do pługa, winien rwać skibę Bożą, nie oglądając się nazad.

„Żaden prorok nie jest przyjemnym w ojczyźnie swojej“.

Słowa te można zastosować do całego chrześcijaństwa i świata!

Obyśmy je przyjęli do serc i według nich postępowali!

A idąc za świetlaną postacią Jezusa z Nazaretu — Syna Boga i Zbawiciela obyśmy życiem całym głosić mogli „rok Pański przyjemny“. Amen.

Bydgoszcz.

X. J. K.

*) PRZEWIELEBNEMU

Ks. ALEKSANDROWI SCHOENEICHOWI

SUPERINTENDENTOWI DJECEZJI WARSZAWSKIEJ

Na 70-tą Rocznicę Urodzin

TEJ WIĄZANKĘ WSPOMNIEŃ

Warszawa, dn. 9 lutego 1931 r.

składa

Adolf Suess.

Czcigodny i Kochany Ks. Senjorze!

Byłem jeszcze dzieckiem, gdym Cię po raz pierwszy ujrzał w Radomiu.

Rozszalała wtedy w kraju ciężka epidemia cholery.

Ks. pastor radomski, Wistehube nie wrócił z wyczasów letnich.

Śmierć nieubłagana nielitościwie zbierała swe obfite żniwo.

Ojciec mój, miejscowy kanior parafjalny, coraz częściej musiał stawać nad grobami zmarłych ewangelików. Starcy i dzieci, osoby w sile wieku, bliźsi i dalsi znajomi nagle, po krótkich, ciężkich mękach, odchodzili w zaświaty. Razu pewnego ojciec mój wrócił z cmentarza chory. Stojąc nad grobem, zaniemógł. Jakiś tajemny lęk, niepokój i smutek ogarniał dusze. W niedzielę z Lublina przybyłeś do Radomia, aby odprawić nabożeństwo.

Poruszyłeś serce zebranych w Kościele słuchaczy do głębi. Pokrzepiłeś w wierze, pocieszyłeś w nadziei, dodałeś duszom otuchy do dalszej wędrówki życiowej.

Jeden obraz z kazania Twego utkwiał mi w pamięci głęboko. Mówiłeś o gorzkiej niedoli dziecka, które straciło rodziców i nie mogło się uspokoić. W dzień mroźny i świeży wyruszyło na cmentarz, aby odszukać choć grób swych rodziców.

Żywo mi stoi w pamięci chwila, gdy wzruszony Twą przemową zbór szlochał w tej chwili ciężkiego dopustu Bożego, jak bezbronne, opuszczone dziecko, szukające bezradnie ratunku, pomocy, ostoi.

Na skrzydłach Twej gorącej, serdecznej, szczerzej wiary prowadziłeś dusze zbolące, strwożone, zahukane i złamane do Boga, który w najcięższych chwilach życia

nie przestaje być Ojcem naszym miłosiernym. Bodaj że pierwszy raz w życiu wtedy odczułem potęgę i moc żywego słowa, słowa wiary, Słowa Bożego.

Dziś Ci mogę zdradzić tajemnicę, że ta chwila uważała jako jeden z momentów decydujących, gdym po ukończeniu gimnazjum w r. 1905 postanowił studjować teologję.

W roku 1902 po śmierci w dn. 16 Sierpnia nieodżałowanego i przezanego Ks. Superintendenta Ottona Wistehuberga objąłeś administrację radomskiej parafji. Stykając się bardzo często przy pracy w kancelarji parafjalnej, jako uczeń 7 kl. gimnazjum miałem możność i szczęście głęboko zajrzeć w Twe złote, dobre, przezanne serca.

Podziwiałem Twój szlachetny, gorący entuzjazm w sprawach religijnych, młodzieńczą werwę, dziecięcą uśmiech, męski rozmach pracy, niestrudzoną gorliwość i skrzętną zapobiegliwość o najdrobniejsze sprawy. Szczególną czcią i opieką otaczałeś stale Dom Boży, szkołę i cmentarz. Swym zapalem porywałeś innych, swe otoczenie. Tak jak Ty i oni uczyli się w pracy zapominać o zmęczeniu i potrzebie wytchnienia.

Sam jakże wysoko ceniłem dowody Twego zaufania, jakimi mnie darzyłeś, i dobroci Twej Wielkiej: upominki, dary, książki z dedykacjami od Ciebie: są i pozostaną mi najmiłszymi wspomnieniami z tego okresu.

Ile razy zawitałeś później do radomskiej parafji, najczęściej w charakterze Superintendenta w celu przeprowadzenia wyborów Kolegium Kościelnego, nie omieszkałeś po skończonej pracy zetknąć się ze mną. Nieraz kilka godzin upływało na ożywionej, miłej rozmowie.

Podziwiałem żywość młodzieńczą zainteresowania się Twego zagadnieniami teologicznymi. Ileż to tematów i zagadnień, palących, aktualnych, żywotnych, różnorodnych jak w kalejdoskopie przewinęło się.

Dziś Ci otwarcie wyznać muszę, że należysz do tych nielicznych wyjątkowych osób, z którymi wymiana myśli jest prawdziwie przyjemnością, wprost biesiadą duchową.

*) List ks. prof. Suessa miał być wydrukowany w poprzednim numerze. Ze względów od Redakcji niezależnych drukujemy go obecnie, za co przepraszamy i ks. prof. Suessa i Czcigodnego ks. Sup. Schoeneicha.

Nie zapomniełeś o mnie, gdy w r. 1912 zostałem wikarjuszem warszawskim. Po powrocie Twym z zagranicy na jesieni pewnego poranka odwiedziłeś mnie. Oderwałeś mnie od pracy, poprowadziłeś do Łazienek.

Staliśmy w niemym milczeniu pod pomnikiem Sobieskiego. Tylko Bóg, nieomylny znawca serc ludzkich, mógł odczytać myśli nasze w tej chwili!...

Z winogronami w rękę, w pięknym i dla Polaka tak droгим i bogatym w wspomnienia historyczne parku Łazienkowskim potoczyła się rozmowa...

Nadeszły ciężkie i smutki chwile wojny. Srodcie się dał we znaki okres okupacji. Wiele wycierpiałeś! Należałeś do tych nielicznych, którzy wobec brutalnej przemocy wroga potrafili wysoko i „biernym oporem” bronić godności ewangelicyzmu polskiego.

Doczekaliśmy się cudu ziszczenia najśmielszych marzeń. Najjaśniejsza Rzeczypospolita po przebytej próbie grobu — zmartwychwstała.

Powstał też pierwszy w dziejach Polski Wydział Teologii Ewangelickiej w stołecznym Uniwersytecie Warszawskim. Był to dzień i Twego radosnego święta.

Gdy mi ś. p. Ojciec mój po ukończeniu Wydziału teologicznego w Dorpacie w r. 1911 proponował wyjazd za granicę na dalsze studia, wydawała mi się ta propozycja zbędną. Egzamin „pro magistro” uważałem za ostatni złożony na tej ziemi.

Wojna jednak przyniosła i dla mnie pod tym względem zmianę.

W r. 1920 udałem się na dalsze studia do Bazylei i Paryża, w celu przygotowania się do objęcia katedry egzegezy Nowego Testamentu. I od czasu rozpoczęcia pracy w Wszechnicy Warszawskiej Ty, najdroższy Seniorze, z wielu najbliższych dorpackich moich kolegów jesteś najczęstszym u nas gościem. Przychodzisz w zły i dobry czas. Zawsze z dobrem słowem, z kochanym sercem, duszą szczerą, otwartą. Dzięki Ci za to dziś publicznie składam, a za serce sercem płacę.

Twe szlachetne, czule serce odczuje, czego Ci życzę w dniu Twego i naszego Święta.

Cześć Ci składa Twój wierny, oddany

Adolf Suess — z Rodziwą.

Ks. Prof. Dr. JAN SZERUDA.

Psalterz Dawida w świetle nowszych badań naukowych.

II.

Z zagadnieniem tekstu łączy się ściśle kwestja *formy literackiej*.

Psalterz należy do produktów *poetyckich* Starego Testamentu, których cechą charakterystyczną jest rytm akcentowy, paralelizm członków i swoista dykcja (dialectus poetica). Mamy w psalterzu związki budowy stroficznej, przykłady akrostychów, poematy alfabetyczne i stosowanie różnych środków, jakimi mogła rozporządzać starożytna poezja hebrajska.

Wyniki badań nad strofiką i rytmiką psalmów zastosował w swym komentarzu w r. 1898 prof. B. Duhm (2 wyd. 1922). Głębokie wycucie treści i artyzmu psalmów zaznacza się przedewszystkiem w przekładzie, jednakowoż z drugiej strony uderza nas konsekwentnie przeprowadzona zasada, jednostajność rytmu której nie ma tylko w pieśniach ofiarnych i liturgjach (20—21. 85. 118). Na temsamem stanowisku stoi Rothstein w swej pracy p. t. *Hebräische Poesie* L. 1914, podczas gdy König, któremu zawdzięczamy gruntowne studjum o rytmice hebrajskiej (*Hebräische Rhythmik*, Halle 1914) słusznie zaznacza, że rytm odzwierciedla rodzaj i zmianę uczuć i myśli wypowiedzianych w danym poemacie. Do tych samych rezultatów dochodzi i Staerk w swej pracy: *Ein*

Hauptproblem der hebräischen Metrik. Kittel-Festschrift, uważając „metra mieszane” za normalne zjawisko w poezji lirycznej (1913). Nowsze komentarze niem. (Kittla ⁵/₆ wyd. i Gunkla) uwzględniają w przekładzie zasady rytmiki i strofiki hebrajskiej.

Byłoby pożądanym by i nowszy przekład polski psalterza lub też rewizja Biblii Gdańskiej uwzględniała powyższe zasady, uwytatniając w druku charakterystyczne cechy psalmów jako utworów poetyckich, jak to jest np. w przekładzie francuskim, angielskim i szwedzkim.

Psalmy jako utwory poetyckie są bardzo stare. Poezja bowiem — to najstarsza forma, w jaką przyobleka się myśl lub uczucie ludzkie. Już wśród najstarszych ludzi na ziemi był Lamek (według Gen 4) poeta, odzywając się w „pieśni o mieczu” do swoich żon. A wśród najstarszych produktów literatury Izraela mamy obok zbiorów prawa pieśni, do których należy jako najstarsza „pieśń Mirjamy” (Ex 15). Pieśń towarzyszy ludowi wybranemu w dziejach niepodległości i niewoli, i potem aż do upadku państwowości i zdobyciu świątyni w r. 70 po Chr. Od pieśni Mirjamy aż do Salomona z 1 czy 2 w. po Chr. była kultywowana poezja starohebrajska, której najpiękniejsze kwiaty mamy w psalterzu.

Poznanie poetyckiej strony psalterza zawdzięczamy badaniom Königa, Kautzscha, Rothsteina, Gunkla, Gressmanna; dwaj ostatni zwrócili uwagę na podobieństwo zachodzące między poezją babilońską i egipską z jednej strony a psalmami z drugiej strony, idąc w ślady za Zimmermem, Stummerem i egiptologiem Ermanem. W świetle badań porównawczych mimo licznych podobieństw wychodzi na jaw odrębna nuta psalmów.

Por. ps. 104 a hymn do słońca faraona Echnatona ps. 139 a hymn Atharvavedy IV.16. Gunkel zajął się szczegółowo badaniem t. zw. *rodzajów literackich*.

Poruszył to zagadnienie już Hengstenberg, Hupfeld-Riehm (*Psalmen* I² str. 3 nn) Ed. Reuss (*Geschichte der Hl. Schroften Alten Testaments*) i Fr. Baethgen (*Psalmen* 3). Hengstenberg dzielił psalmy na: hymny i psalmy dziękczynne, modlitwy i poematy dydaktyczne. Podobny podział mamy u Staerka i Kittla.

Wiedza biblijna o Starym Testamencie uwzględnia rodzaje literackie wzorem filologii klasycznej i germańskiej. W tej dziedzinie zasłużył się H. Gunkel, którego uwagi o rodzajach literackich psalterza mamy w dziele zbiorowym p. t. *Die orientalischen Literaturen* B. 1925 (*Die Kultur d. Gegenwart* T. I Abt. VII) w „*Reden und Aufsätze* 1913 (str. 92-123) w niedokończony „*Einleitung in die Psalmen* (1928) i w komentarzu do Psalmów (1926) G. wychodzi z założenia, że najstarsza poezja Izraela była poezją obrzędową, towarzyszącą jednostce i ludowi w ważniejszych chwilach radości i smutku, w pokoju i wojnie, w obozie, w drodze i w świątyni.

Miała ona ustalone formy, swój styl i język. Pierwotnie istniały czyste rodzaje literackie, które jednakowoż później uległy zmianom przez łączenie różnych form (rodzaje mieszane).

G. rozróżnia cztery główne rodzaje, z których każdy rozpada się na kilka grup i różnemi operuje motywami:

a) hymny, po hebr. *tehillim*, których treścią jest uwielbienie Boga (w. p. 8. 104. 145. 147-148. 150), zniemi spokrewnione są pieśni o Syonie i o intronizacji Pana,

b) skargi ludu, narzekania w chwili niedoli (n. p. 44. 79. 80. 83),

c) skargi jednostki w cierpieniu i chorobie (n. p. 3. 13. 54. 88); do tej grupy należą także pieśni ufności.

d) psalmy dziękczynne, po hebr. *toda*, indywidualne (n. p. 30. 66,13 nn), nadto odróżnia jeszcze: e) poematy prorockie, f) drobne rodzaje literackie jak ps. dziękczynne ludu, pieśni pielgrzymek i in. g) poezję dydaktyczną i h) rodzaje mieszane i liturgje. Każdy rodzaj ma swój styl, swoje formułki, po których można go od razu poznać. I tak np. słowa: „Śpiewajcie Panu!”, „Śpiewać będę Panu”, „Błogosław duszo moja Panu!” lub słowa zachwyty zdradzają początek hymnu (np. ps. 8), poczem mamy część o dziełach lub własnościach Bożych, o uczuciu wiernych i krótkie zakończenie.

Modlitwa dziękczynna po odpowiednim wstępie opowiada o niedoli wiernego, jego modlitwie i wysłuchaniu a wreszcie zawiera wyznanie i dziękczynienie (np. ps. 103).

W skardze mamy 3 części: wstęp, zawierający inwokację, następnie właściwą część z narzekaniem nad niedolą, spowodowaną chorobą lub wrogów, prośbę popartą motywem hymnicznym lub ufności a wreszcie zakończenie, zawierające ślubowanie lub wyraz pewności wysłuchania. Klasycznym przykładem są tutaj t. zw. psalmy pokutne.

Poezja dydaktyczna operuje formułkami błogosławieństwa i klątwy, przysłowiami, obrazami alegorycznymi i porównaniami. Poznajemy to np. w ps. 1. W mistrzowski sposób przeprowadza G. swoje zasady o rodzajach literackich, analizując każdy psalm z osobna na podstawie kryterjum estetycznego i kultowo-liturgicznego i starając się wykryć ośrodek obrzędowy — jak mówi: „dne Sitz im Leben” — czyli zastosowanie kultowe danego psalmu

Wzoru G. trzyma się prof. Mowinkel z Oslo. autor 6 tomowego dzieła p. t. Psalmenstudien 1921—1924, które należy do najważniejszych dzieł z zakresu wiedzy o Starym Testamencie w ostatnim ćwierćwieczu. M. różni hymny, które dzieli na kilka grup, m. in. na grupę t. zw. psalmów intronizacyjnych, psalmów procesyjnych, skargi indywidualne, które nazywa ps. do ofiar zagrzysznych, ps. dziękczynne indywidualne czyli ps. do ofiar dziękczynnych, ps. dziękczynne ludu, modlitwy ludu i skargi, psalmy błogosławieństwa i klątwy, liturgje, ps. wyroczni (2. 20. 21. 110. 132. 72), mówi także o poematach dydaktycznych, przysłowiowych (VI. 33 A. 4).

Z nowszych komentatorów wymieniam jeszcze Bertholeta (Die Heilige Schrift des Alten Testaments 4 wyd. 2 tom). I ten uczyński dzieli psalmy na: hymny, modlitwy (skargi) błagalne do których zalicza psalmy pokutne, niewinności, ufności, zemsty, ps. chorych modlitwy dziękczynne i wreszcie poematy dydaktyczne, jako trzecią najmniejszą grupę. Inni uczeni starają się podzielić psalmy według zasad psychologicznych, jak np. König lub też podług typów pobożności jak Steuernagel (Einleitung str. 729 nn).

Wyniki badań Gunkla mimo jednostronnego ujmowania istoty psalmu jako poematu lirycznego przez tego uczonego, zostały przyjęte przez nowszych biblicystów, którzy poczęli stosować metody uczonego halleńskiego do utworów religijnych poza psalterem się znajdujących.

Prof. Schmidt zajął się szczegółowym badaniem t. zw. skargi indywidualnej w pracy p. t. Das Gebet der Angeklagten im Alten Testament 1928. Opierając się na 1 Kr. 8,31 nn. w których upatruje aluzje do postępowania sądowego przeciw obwinionemu, nadto na Dt 17,8 21, 1-8, Ex 22, 6 nn. Nu 5,11 n. dzieli psalmy skargi indywidualnej na 2 grupy: 1) na modlitwy oskarżonego, zdrowego człowieka, który ma być uwięzionym lub ponieść śmierć niewinnie. Są to „psalmy niewinności” i niektóre „pieśni ufności” (np. ps. 7. 17. 26. 27, 7-14; 31 1-9 57. 142). 2) na psalmy chorego, którego cierpienie dało wrogom podstawę do zarzutu pewnej winy (np. ps. 31, 10-25; 35. 38. 41. 69. 109; 27,12 i 69,5). Wyrażenia terminologii procesowej przeszły do modlitw indywidualnych i są w nich użyte w znaczeniu przenośnym.

Rodzaje literackie są według Gunkla wyrazem konwencjonalizmu formy i jednostajności stylu, której potęde nie mógł się oprzeć autor psalmów (por. Die isr. Literatur str. 54).

Kładzie ten uczyński nacisk na znaczenie formy, a mniej uwzględnia indywidualność autora i osobiste życie religijne, które wypowiadało się zależnie od skali napięcia uczucia w więcej lub mniej oryginalnych poematach lub pieśniach religijnych. Na tę stronę badania psalmów zwrócił uwagę Löhr w swych Psalmenstudien na podstawie analizy ps. 7. 22 i 107. Tu trzeba powtórzyć słowa Baethgena, że „pieśniarze psalmów nie tworzyli według określonego schematu”.

G. wręcz powiada, że pieśni psalterza „według swej pierwotnej istoty wogóle nie są wpływem osobistej pobożności”. Były one pierwotnie „kultowymi formułkami” albo też pochodziły od tychże.

Arcybiskup Soederblom o pracy pokojowej Kościołów

Zeszłoroczna nagroda pokoju Nobla została, jak wiadomo, przyznana Arcybiskupowi Upsali Dr. Soederblomowi za jego działalność pacyfistyczną. Nagroda została uroczystie wręczona w Oslo w dn. 10 grudnia 1930 r. przez króla norweskiego, zaś przy okazji powyższej uroczystości Arcybiskup Soederblom wygłosił przemówienie, w którym przedewszystkiem „radośnie i pokornie” dziękował zarówno Komitetowi Fundacji Nobla, jak i królowi, oraz parlamentowi norweskiemu za zaszczytne wyróżnienie jego, jako promotora ruchu ekumenicznego i pracy pacyfistycznej Kościołów. Nagroda potwierdza, że obowiązkiem chrześcijaństwa jest dążenie do jedności, jak nas uczy Ewangelja, oraz przypomina o obowiązku Kościołów zajęcia się pracą nad utrwaleniem pokoju światowego. Siebie uważa Arcybiskup za jednego z tych, którzy całą istotą swą pragną służyć zarówno sprawie zjednoczenia jak i idei pokoju.

W dalszym ciągu Arcybiskup zaznaczył, iż jest pierwszym laureatem, który osobiście znał Alfreda Nobla. Nobel należał do jego słuchaczy w Paryżu. Nagroda pokoju, ufundowana przez Alfreda Nobla, powstała z najczystszych pobudek i nie miała w żadnej mierze być rekompensatą za zło, spowodowane wynalezieniem dynamitu. Alfred Nobel wierzył raczej, że rozwój techniki uniemożliwi całkowicie prowadzenie wojen. Po Kongresie pokojowym w Bernie w r. 1892, Nobel oświadczył: „W dniu kiedy wrogie sobie armje będą mogły w ciągu jednej minuty zniszczyć się wzajemnie, wszystkie narody cywilizowane cofną się przed wojną i rozpuszczą swe wojsko”. Niestety w tym wypadku Nobel głęboko się omylił.

Niemniej Alfred Nobel piastował nadzieje na przyszłość, które w owym czasie robiły wrażenie utopji. Jego program pokojowy mówił o „braterstwie narodów”. W swoim testamencie poleca on organizowanie Kongresów pokojowych, oraz wyjaśnia zadania międzynarodowych trybunałów prawnych, jak również daje wyraz swej wierze w powszechne rozbrojenie narodów. W jego pojęciu rolę wybitnego czynnika pacyfistycznego miała objąć nauka, jednak z drugiej strony daje się Nobel poznać jako wyznawca „miłości i dobroci”.

Dnia 11 grudnia, Arcybiskup Soederblom wygłosił w auli uniwersytetu w Oslo wykład o swoich tezach pokojowych.

„Nie zaprowadzi nas do pokoju szeroki gościniec, po którym kroczy w czasie pokojowym zadowolony z siebie człowiek, dźwigając swój zwykły codzienny krzyż. Jeśli pragniemy pokoju, musimy zbroczyć z tej drogi na wąską ścieżkę, bezlitosnej walki z pierwotnym Adamem, tkwiącym w nas i w naszych braciach.

Nasze pokolenie przeżyło gwałtowny wewnętrzny wstrząs. Wiara w postęp pozwalała przypuszczać, że automatycznie znajdujemy się na drodze do raj, a nagle znaleźliśmy się w piekle pełnym nienawiści i kłamstwa. Niepokojące pytania zapełniają nasze serca. Czy Kościół, noszący imię pokoju, wypełnił swój obowiązek?

W dalszym ciągu Arcybiskup Soederblom zaznaczył słuchaczy z historją ruchu ekumenicznego oraz pracą Kościołów dla sprawy pokoju, od pamiętnej konferencji w Konstancji (sierpień 1914 r.), poczem przeszedł do zadań Kościołów w akcji, mającej na celu utrzymanie pokoju światowego. Do podstawowych zasad chrystjanizmu należy nauka Chrystusa o braterstwie ludzi. Ukochanie swego narodu i swej ojczyzny niepowinno być zszpeczone przez wrogie uczucie dla innych narodów. W tym wypadku duże zadanie ma do spełnienia wykład historii.

Kościół ze swej strony powinien pomóc do stworzenia doskonalszych i pewniejszych warunków, któreby sprzyjały rozwojowi stosunków prawnych między narodami i jednocześnie zastąpiły dotychczasowy egoizm przez ogólną współpracę.

Aby jednak pokój na ziemi stał się rzeczywistością, musi on ugruntować się trwale w ludzkich sercach. Albowiem zewnętrzny ustrój prawny, rozporządzający nawet dostateczną siłą i autorytetem, aby przeciwstawić się zamiarom zakłócenia pokoju, będzie tylko pustą skorupą o ile miłość i sprawiedliwość Ewangelii nie wystąpi przeciwko szatańskiej sile egoizmu.

Arcybiskup Soederblom zakończył swe przemówienie następującymi słowami: „Aby dążenie do utrzymania pokoju mogły przynieść wyniki pozytywne, muszą one przybrać bardziej realną formę, niż dotychczas. Istotą sprawy jest nie to, czy wierzymy w skuteczność jakiegoś środka do utrzymania pokoju światowego, lecz czy coś rzeczywiście robimy dla idei pokoju. Niema zresztą innej drogi, jak owa wązka dróżka, która nazywa się nawróceniem. Wszyscy ludzie dobrej woli winni się jednoczyć, jasno zdając sobie sprawę, że musimy walczyć, aby zdobyć pokój, musimy wypowiedzieć walkę niezgodzie, nienawiści i niesprawiedliwości.

Walka musi w pierwszym rzędzie być skierowana przeciwko pierwotnym siłom, które tkwią w nas samych. Gdy Bóg odniesie zwycięstwo w naszych sercach, wówczas zewnętrzne zarządzenia dla ustalenia pokoju światowego będą mogły przybrać kształty realne. Ew. Pol.

Korespondencja z Łodzi

Konferencja Kolegów Kościelnych djecezji piotrkowskiej

Na konferencji pastorów djecezji piotrkowskiej, która się odbyła w Łodzi pod koniec roku 1930, postanowiono na wniosek ks. radcy Juljusza Dietricha urządzić w Łodzi zjazd przedstawicieli kolegów kościelnych djecezji piotrkowskiej w dniach 1. i 2. lutego roku 1931. Pod kierunkiem inicjatora przygotowano program zjazdu, który się też według powziętej uchwały, odbył w Łodzi w parafii św. Jana w niedzielę i poniedziałek 1. i 2. lutego b.r.

W zjeździe wzięły udział kolegia wszystkich parafii diecezji wyjąwszy jedną, tak że narady odbywały się przy licznych udziałach przedstawicieli kolegów. Jeżeli się zważy, że członkami kolegów są zwykle ludzie starsi, to można sobie wyobrazić, jak poważne były te zebrania. Rzeczywiście nie tylko przebieg obrad i nastrój zebrania, ale sam wygląd zewnętrzny tego zgromadzenia kilkudziesięciu starszych, przeważnie siwych mężów sprawiał wrażenie poważne i dodatnie.

Konferencję uświetnił swą obecnością Najprzewielebniejszy ks. biskup D. Julusz Bursche, który wygłosił referat o obecnym stanie nowej ustawy kościelnej i podczas samych obrad nieraz zabierał głos, dorzucając do obrad niejedno zdrowe słowo ze swego bogatego doświadczenia.

Zebrania odbywały się w sali misyjnej przy kościele św. Jana. Otwarcie zjazdu odbyło się w niedzielę o godz. 9 i pół rano. Po pieśni: „O Panie Jezu miły“ zabrał głos ks. superintendent Julusz Dietrich i słowami na tekst: „Błogosławimy wam, którzy jesteście z domu Pańskiego“ (Ps. 118,26) zagał zjazd w języku niemieckim i polskim. Następnie przemówił ks. biskup Bursche, poczem zebrani udali się do kościoła na nabożeństwo.

Po wspólnym obiedzie zaczęła się o godz. 3 popołudniu właściwa konferencja sprawozdaniem ks. biskupa Burschego, o obecnym stanie nowej ustawy kościelnej. Przedstawivszy znaczenie nowej ustawy dla przyszłości naszego Kościoła, nakreślił ks. Biskup w ogólnych zary-

sach stan pertraktacji z miarodajnymi czynnikami w sprawie przyjęcia projektu ustroju kościoła. W dyskusji która się potem na ten temat wyłoniła, wyrażono ogólne życzenie, żeby wprowadzenie w życie nowej ustawy, przez synod uchwalonej, jak najbardziej przyspieszyć.

Następnie wygłosił referat ks. Kneifel z Brzezin na temat: „Znaczenie kolegów kościelnych dla religijno-kościelnego życia naszych parafii“. W swoim wyczerpującym wykładzie poruszył ks. Kneifel cały szereg zagadnień bardzo doniosłych i żywotnych. Szczególnie podkreślił potrzebę obecnych czasów, żeby kolegia kościelne zajmowały się nie tylko majątkowymi sprawami zboru, ale żeby były strażnikami czystości nauki i udzielania sakramentów, przyczyniały się do podniesienia życia religijnego w zborze, popierały pastora w jego pracy, służyły czystości obyczajów, przeciwdziałały szerzącej się bezbożności, indyferentyzmowi i t. d.

Nakoniec wygłosił wykład ks. Zander z Rudy Pabjanickiej na temat: „Kolegium kościelne a wychowanie religijne i opieka nad młodzieżą parafii“. W wykładzie swoim przedstawił referent niesłychany upadek życia religijnego i moralnego wśród młodzieży i zadania kolegów kościelnych w czasach dzisiejszych wobec tego nowego stanu rzeczy. W szczególności zaś zwrócił uwagę na potrzebę pracy apologetycznej, celem przeciwdziałania prądom i hasłom antyreligijnym, wzmagającym się coraz więcej i zagrażającym egzystencji kościoła.

Dla braku czasu odłożono dyskusję nad oboma wykładami na dzień następny.

O godz. 6 wieczorem udali się zebrani do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. pastor Lipski. Po nabożeństwie odbyła się wspólna kolacja, podczas której przemówił ks. Schmidt z Pabjanic—na temat: „Kolegium kościelne a pastor“.

Drugi dzień obrad zaczął się nabożeństwem porannym, w którym ks. Doberstęni wygłosił przemówienie na tekst: „Miłujmy Go, bo on nas pierwej umiłował“. (1 Jana 4,19). Następnie odbyła się dyskusja nad wykładami ks. Kneifla i ks. Zandra, którą rozpoczął ks. superintendent Julusz Dietrich przypomnieniem najważniejszych myśli, wygłoszonych w obu wykładach. Wskutek spóźnionej pory dwa ostatnie wykłady, a mianowicie Brunona Löfflera na temat: „Kolegium kościelne a podniesienie życia kościelnego i kościelnej karność“ i ks. Falzmannę z Zgierza na temat: „Zadania kolegium kościelnego w stosunku do całego kościoła“ wygłoszone zostały w znacznym skróceniu. W rezultacie powzięło zebranie, jako owoc wszystkich wykładów, cały szereg uchwał, z których najważniejsze są: 1 Rada kościelna (kolegium) jest odpowiedzialna nie tylko za majątkowy zarząd parafii, ale także za duchowy stan i duchowe życie zboru; 2. Z powodu upadku życia religijnego w rodzinie i niedostatecznej nauki religii w szkole okazuje się koniecznym pogłębienie i przedłużenie nauki konfirmacyjnej aż do dwóch lat oraz żądanie by wszystkie dzieci uczęszczały na nabożeństwa dla dzieci (szkółka niedzielna); 3. Ze względu na to: że młodemu wiekowi dziś więcej niż kiedykolwiek zagraża niebezpieczeństwo jest pożądane, by pastory roztaczali opiekę swą nad konfirmandami i po konfirmacji; 4. Z powodu szerzenia się hasła i prądów antyreligijnych jest pożądane odpowiednie przygotowanie apoligetyczne pracowników kościoła tak na fakultecie teologicznym jako też przez urządzenie kursów apologetycznych; 5. Celem podniesienia życia religijnego w rodzinie winny rady kościelne zwrócić uwagę na podtrzymanie dawnych zwyczajów religijnych zwłaszcza zaś na odprawianie po domach nabożeństw rannych i wieczorowych.

Na zakończenie zjazdu podziękował w imieniu zebranych p. Manitius z Łodzi ks. superintendentowi Dietrichowi za podjęte trudy koło zorganizowania zjazdu i za przewodniczenie obradom zjazdu, poczem ks. superintendent krótką modlitwą konferencję zakończył.

Ks. Karol Kotula.

Głosy Czytelników

Zbyteczna rewolucja!

Każda wymiana myśli posiada tę dobrą stronę, że oświetla daną sprawę wszechstronnie, to też cieszyć się należy, że w sprawie siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie coraz częściej odzywają się głosy czytelników omawiające sprawę z różnych punktów widzenia.

Niekorzystną jest jednak dyskusja jeżeli ktoś dezorientuje ogół rozdwojeniem własnej myśli.

W Nr. 5 „Głosu Ewangelickiego” z dnia 1 lutego r. b. rzucone zostało „hasło rewolucji w szeregi młodzieży i ginącego świata”.

Autor tego hasła, będący jednocześnie autorem wezwania p. t. „Murujmy”, umieszczonego w Głosie Ewangelickim z dnia 28 grudnia r. ub. Nr. 51-52 nawołuje obecnie do zburzenia tworu jaki młodzież zrzeszona w T.P.M.E. zbudowała.

Muszą więc szeregi te dobrze wiedzieć, co właściwie stworzyła ta młodzież.

Istniało w Warszawie w czasach przedwojennych Towarzystwo Miłośników Śpiewu Chóralnego, które zostało dla nieznanymi mi bliżej powodów zlikwidowane.

Korzystne wspomnienie o tem Towarzystwie żyje w pamięci starszego pokolenia naszego Zboru po dzień dzisiejszy.

Po rozwiązaniu tego Towarzystwa społeczeństwo ewangelickie znów poszło sobie *luzem*.

Pierwszym odłamem społeczeństwa naszego, który odczuł potrzebę stowarzyszenia był *nie kto inny, ale młodzież*.

T.P.M.E. jest więc spadkobiercą, tego Towarzystwa, a nawet część inwentarza po niem odziedziczyło.

Młodzież jednak nie była tak zasobna materialnie, aby przez wysokie składki mogła sobie pozwolić na wynajęcie odpowiedniego lokalu, to też dzięki przychylnemu stanowisku ówczesnego Kolegium Kościelnego usadowiła się w Sali Konfirmacyjnej.

Kto zna tę salę, a mam wrażenie, że znamy ją wszyscy, temu nie potrzeba chyba wyjaśniać, że życie towarzyskie młodzieży odbywa się niestety po dzień dzisiejszy... w szatni, względnie na korytarzu, bowiem sama sala zajęta jest na próby chórów, posiedzenia i t. p.

Tem się właśnie tłumaczy ta masowa ucieczka członków z T.P.M.E.

Tylko jednostki wytrwalsze i dalej wzrokiem sięgające nie dały się takim stanem odstraszyć, a przeciwnie zbiorowym wysiłkiem zrodziły projekt zbudowania sobie odpowiedniej siedziby. Utworzono więc Komitet do zbierania funduszy na własną siedzibę.

To stworzyła młodzież już 12 względnie 9 lat temu. I to był patent na jej wynalazek.

I — fakt znamieny — w usiłowaniach młodzieży popierał ją autor dzisiejszego hasła rewolucyjnego który jeszcze nie tak dawno wzywał społeczeństwo nasze do składania ofiar na ten Komitet, a sam już 2ą ufundował cegłę wieczystą.

A ziarno rzucone 9 lat temu już zakiełkowało, już się zakorzeniło, bo oto Kolegium Kościelne zarówno jak Zebranie Zborowo przychylnie wniossek młodzieży przyjęło i zatwierdziło go *bez dyskusji*.

T.P.M.E. posiada więc dziś plac w Warszawie,*) a to oznacza, że jego kapitał dotychczasowy powiększył się wielokrotnie.

Sprawa ta stała się wreszcie popularna w naszym społeczeństwie ewangelickim tak dalece, że Komitet w ciągu ostatniego tygodnia otrzymał, poza drobnymi ofiarami, jedną 600 zł. drugą 500 zł. tudzież oblicząc

*) Zebranie ogólne Zboru pozwoliło na placu swem wybudować Towarzystwu Pols. Mł. Ew. dom, ale przez to Tow. Pols. Mł. Ew. jeszcze posiadaczem placu nie jest. (przyp. red.)

zborową, a jedna z firm ewangelickich, mianowicie: Wp. Alfred Peszke ofiarował się pokryć dach przyszłej siedziby.

I w takim oto momencie autor artykułu „Murujmy” głosi nowe hasło odebrania tych zdobyczy T.P.M.E.

Tu jest właśnie rozdwojenie myśli, które dezorientuje ogół. Kiedy właściwie autor ma rację: w grudniu czy w styczniu?

Ale my sobie dziś już tego odebrać nie pozwolimy.

My, młodzież z przed 12 laty jesteśmy dziś już ludźmi dojrzałymi.

My — to Zbór dzisiejszy.

Niejednemu z nas siwizna pokryła już skronie, — nie jesteśmy już młodzieńcami — ale w T.P.M.E. nadal pozostać pragniemy, bo do starości w środowisku ewangelickim żyć chcemy.

A może nazwa towarzystwa niejednemu nie odpowiada, ale to nie jest powód do burzenia.

T.P.M.E. nie zasklepia się wszak w ciasnych ramach młodzieży konfirmowanej a innym stowarzyszeniom ewangelickim również nie odmawiało nigdy pomocy.

Nie obawiamy się więc, że szeregi nasze zachwieją się na głos rzuconego hasła, bowiem jesteśmy świadomi celu swego.

A śmiemy zapewnić wszystkich, że gdybyśmy od założenia mieli odpowiednią siedzibę tedyby dziś w Towarzystwie naszym grupowało się całe społeczeństwo ewangelickie, które obecnie rozproszkowane jest w kilku drobnych, wegetujących stowarzyszeniach w większości zaś chodzi luzem i zupełnie się ze sobą nie komunikuje.

Budujemy więc siedzibę dla T.P.M.E. i my w niej gospodarzami być musimy bo to nasza jest inicjatywa. To nam się należy za całe lata mozolnej pracy.

Warszawa, 5 lutego 1931 r.

Henryk Wittmeyer.

We wtorek dn. 17 lutego b. r. odbędzie się

B A L

urządzany przez K.S.E. „Filadelfja” pod tradycyjną nazwą

„Wieczór Studenta Ewangelika”

w salonach Rady Miejskiej (Senatorska 14).

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Bilety w cenie zł. 8 i 5 (studenckie).

Obowiązki gospodyń i gospodarzy łaskawie przyjęli:

Prez. Juljuszowa Burschowa, Drowa Emilowa Burschowa, Tadeuszowa Damięcka, Alina Damięcka, Helena Ernstówna, Juljan Foeller, Adolf Gastpary, Ryszard Goller, Ludwikowa Hartfielowa, Leon Heininger, Anna Imrothowa, Zofja Imrothówna, Karol Luft, Janina Mayerhoffa, Edmundowa Pinkwartowa, Stella Prentka, Wanda Radecke, Henryk Radecke, Gustawowa Rosnerowa, Helena Rotherowa, Jerzy Rother, Henrykowa Rudolfowa, Adolfowa Schweitzerowa, Prof. Karolowa Seriniowa, Prof. Adolfowa Suessowa, Prof. Janowa Szerudzina, Stefanja Wohlfarthówna.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Niedziela	15	lutego	1931	r.	Herbatka z atrakcjami scenicznymi	g.	20.—
Poniedział.	16	„	„	„	Próba sekcji dramat.	„	20.—
Wtorek	17	„	„	„	„ chóru „Hejnał”	„	20.—
Środa	18	„	„	„	„ kościel.	„	20.30
Piątek	20	„	„	„	„ „ „	„	20.—

Wydział Zebrań Towarzyskich Tow. Polsk. Młodz. Ewang. w Warszawie, urządza dla Członków i Gości w niedzielę 15 lutego 1931 r. w sali konfirmacyjnej

HERBATKĘ

połączoną z atrakcjami scenicznymi pod kierownictwem kolegi Rajnolda Wittmeyera.

Wstęp dla członków 1.50 wraz z herbatką

„ „ Gości 2.— „ „ „

Początek punktualnie o godz. 8-iej wiecz.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z UNIWERSYTETU. Wydział Teologii Ewangelicznej z okazji siedmdziesiątej rocznicy urodzin Ks. Superintendenta Aleksandra Schoeneicha, w uznaniu jego niestrudzonej pracy i zasług około poznawania i utwierdzenia zasad Kościoła ewangelickiego, około pomnożenia piśmiennictwa polsko-ewangelickiego, oraz w dziedzinie społecznej, zwłaszcza szkolnej, obejmującej szersze sfery społeczeństwa polskiego, za zatwierdzającą zgodą Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nadał mu tytuł Doktora Teologii honoris causa.

Spółeczeństwo nasze ewangelickie to odznaczenie Czcigodnego Ks. Superintendenta Schoeneicha przyjmie z największym zadowoleniem do wiadomości. Redakcja „Głosu” życzenia wypowiedziane w ostatnim numerze uzupełnia jeszcze życzeniami z powodu tego zaszczytnego odznaczenia.

KRONIKA POLSKIEGO ZBORU EWANG. AUGSB. w BYDGOSZCZY.

Przewodniczącą Koła Pań została obrana p. Matylda z Burschów Lindowa. Obowiązki skarbniczki pełni p. Wittich. Czynną członkinią naszego zboru, biorącą udział w pracy społecznej jest p. Karolina Schoefel długoletnia mieszkanka Łodzi. Sprowadzili się również do naszego miasta p. Seifertowie z Łodzi, których córka p. Stefanja dobrze się zapisała w pracy Tow. Młodzieży przy zborze ks. Kotuli.

WĘGRY. Nienawiść wyznaniowa. Prasa katolicka i różne stowarzyszenia katolickie współzawodniczą w zohydzeniu wszystkiego co ewangelickie. Na zjazdach kościelnych sprawa fanatyzmu katolickiego jest przedmiotem debat i skarg. Na konwencie kościoła ewang.-reformowanego biskup Dr. Kapi zapowiedział interwencję u władz. Na innym konwencie biskup kościoła ewang.-augsb. Dr. A. Raffay wezwał ewangelików do zachowania spokoju, cierpliwości i wytrwania w miłości bratniej. „Poniżają nas w całym kraju — mówił biskup o katolikach — ośmieszają nas z ambon, trybun ludowych, w prasie. Małżeństwa, zawarte w kościele ewang. uważa się za konkubinat”. „Jeżeli mimo wszystko znajdują się tacy, którzy uniemożliwiają bratnie współzycie i w zbrodniczy sposób rzucają pochodnie na dachy współobywateli, wówczas władza państwowa zmuszona będzie powstrzymać fanatyków a mącielieli pokoju przywołać do porządku. (Ew. Pol.).

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE. W Saint-Gall ostatnie zarządzenie, dotyczące się kinematografów, wyklucza dzieci poniżej lat 16-u, nawet w towarzystwie starszych ze wszystkich przedstawień zwykłych. Z drugiej strony przewidziane są przedstawienia dla młodzieży, których program musi być aprobowany przez władze miejskie.

KULT „ŚWIĘTYCH” KRÓW w INDJACH

Hindus, który uderzy krowę lub ją skaleczy — nawet nieumyślnie — musi, zgodnie z przepisami religijnymi, odbyć pokutę. Różne są stopnie tej pokuty, w zależności od sekty, do której należy winny, oraz od kapłana, który karę i pokutę wyznacza.

Poświęcane krowy, t. j. te krowy, które pozostają na utrzymaniu świątyń bramińskich i do nich należą, noszą na szyi spore dzwonki blaszane, które dźwięczą głośno przy każdym ruchu zwierzęcia i sygnalizują jego obecność. Na odgłos dzwonka winni się przechodnie rozstać na ulicy i dać przejście krowie, choćby przeszła jej fantazja przespacerować się lub rozłożyć na chodniku.

Hindusa, który wbrew tradycji, potrafi lub zepchnie poświęcone zwierzę z drogi, czeka kara, często potwornie wielka w stosunku do popełnionego grzechu — przynajmniej w oczach i pojęciu Europejczyka.

Na ulicach Palkuty czy innego miasta w Indjach można od czasu do czasu spotkać obrośniętego jak zwierzę, nieuczesanego i nieumytego od lat Hindusa, który nosi na szyi dzwonek mosiężny, dźwięczący głośno przy każdym ruchu. Człowiek ten co pewien czas wydaje głuche, przeciągłe jęki, mające naśladować porykiwanie krowy. Jest to właśnie „grzesznik”, skazany na karę i pokutę za zabicie krowy poświęcanej. Z wyroku „guru” kapłana — musi on z dzwonkiem na szyi wędrować i żebrac po ulicach miast i wsi. Ogon zabitej krowy zwiesza mu się u pasa, jako dowód popełnionego przezeń przestępstwa.

Pokuta Hindusa musi trwać całych 7 lat. Przez siedem pełnych lat musi grzesznik, który ośmielił się podnieść rękę na święte zwierzę, wędrować jako pokutnik żebrak po kraju, aby wyblagać u bóstw opiekuńczych łaskę i przebaczenie za zbrodnię swoją.

Dziwny kult krowy w Indjach i opieka, jaką ją otaczają kapłani bramińscy i sekty religijne, przypomina kult krokodyla w starożytnym Egipcie.

I tu i tam na powstanie tego kultu złożyły się jednakowe przyczyny i motywy. W Egipcie krokodyle pełniły wówczas rolę czyszcicieli rzek i wód, pożerają wszelkiego rodzaju padlinę, przeto kapłani otoczyli je opieką ze względów higieny, nie pozwalając tem samem ludności na wytypienie tych drapieżnych jaszczurów.

W Indjach w zamierzonych czasach ludność obchodziła się źle z bydłem, które ginęło w wielkiej ilości. Stąd też stan kapłański, powodując się względami na gospodarke rolną i utrzymanie ludności, wziął krowę pod swą opiekę i, ogłosiwszy ją za zwierzę poświęcone bogom, stworzył dla niej szerokie przywileje.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. K. Kotula w Łodzi. Serdeczne dzięki za korespondencje. Prosimy nas nie zapominać.

Ks. W. Niemczyk z Krakowa. O rozmyślanie prosimy na niedzielę — 22 lutego.

Porządek nabożeństw

Dnia 15 lutego, **niedziela Esto-mihi.**
godz. 9 rano, nab. w kapł. szpit. ks. dj. Rüger.
„ 9.15 „ „ „ szkol. (sala konf.) ks. pref. Krenz.
„ 9.30 „ „ „ w języku niem. ks. wik. Lipski.
„ 11.30 „ „ „ w języku polskim ks. dj. Rüger.
„ 1.30 pp. „ dla dzieci.
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) ks. p. Michelis.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(na Lotnisku Mokotowskim, Pułaska 4)

Dnia 15 lutego o godz. 10 rano, odprawi nabożeństwo w kościele garnizonowym ks. senior F. Gloeh.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 15.II do 21.II 1931 r.

Niedziela dn. 15.II 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, w wyk. Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Blochówna (skrzypce), E. Szabrańska (sopran) i Ludwik Urstein (akompanjament). W programie muzyka francuska, 14.00 „Mieszanki na paszę” — inż. J. Mierzejewski, 14.20 Muzyka, 14.30 „Z życia wsi” — inż. W. Chmielecki, 14.50 Muzyka, 15.00 „Meljoracje łąk i pastwisk” — inż. Leonard Gumiński, 15.20 Muzyka, 15.40 Program dla najmłodszych: „Piosenki wieku dziecięcego” w op. p. Modrakowskiej. Program dla dzieci starszych: Feljton prof. F. Ossendowskiego: „Mały w niewoli i na wolności”, 16.10 „Skrzynka pocztowa” — Dr. Marjan Stępowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Madera, Kraj i ludzie” — prof. St. Leszczycki. Transm. z Krakowa, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej pod dyr. A. Sielskiego, 19.25 Red. Z. Dębicki — Feljton: „Sens życia” (dalszy ciąg felj. „Walka o nowego człowieka”), 19.45 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat”, 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Słuchowisko kabaretowe, 20.30 Bajki Benedykta Hertzka przeplatane orkiestrą pod dyr. J. Ozimińskiego oraz Łucja Czechowicz (alt), Bronisława Marwid (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.), 22.00 Dr. Włodzimierz Jamkowski „Pan Napis”, 22.15 Utwory Szymanowskiego w wyk. Z. Drzewieckiego, 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 16.II 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Lekcja języka francuskiego, p. Lektor Lucien Roquigny, 16.15 Program dla dzieci starszych. „Ulica w Szanghaju” — p. E. Ostachiewiczówna, Program dla młodzieży: Prof. St. Sumiński: „Dziś w lesie” (Feljton), 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Malarstwo polskie przed stu laty” — dr. Edward Lępkowski, 17.45 Transmisja z Krakowa: Muzyka powstaniowa z 1831 r. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza: — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Pogadanka muzyczna. Dr. Łobaczewska „O Debuss'ym” (Lwów), 20.30 Opera ze studja „Jaś i Małgosia” Humperdinck'a, 22.15 Feljton p. G. Krauze: „Teatr w Finlandji”, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 17.II 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.35 „Chwilka lotnicza” (Skrzydlate pióra) — p. red. J. Piotrowski, 15.50 „Marynarka wojenna niemiecka i polska” — p. Julian Ginsberg, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.00 Wywiad p. M. Meliny z dyrektorem Teatru „Ateneum” p. St. Jaraczem, 17.15 „Zadania chemika w muzeum sztuki” — prof. Ludwik Wygrzywalski. Transm. z Krakowa, 17.45 Popularny koncert symfoniczny. Ork. Filharmoniczna pod dyr. T. Jaworskiego, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Wśród książek” — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki, 20.15 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego, akomp. prof. L. Urstein, 21.00 Kwadrans literacki, 21.25 Muzyka taneczna, oraz Szopka radjowa (P.R.)

Środa dn. 18.II 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Radjokronika — Dr. Marjan Stępowski, 16.15 Kwadrans dla najmłodszych: „Historja o Popiołku” — mjr. A. Bogusławski Program dla dzieci starszych: „Zagadki i szarady” — opr. Henryk Ładosz, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Pieśń życia owadów” (J. H. Fabro) — dr.

Kobieta lat średnich, kulturalna, znająca gospodarstwo domowe, przyjmie reprezentację pani domu lub do towarzystwa.

Łaskawe oferty do adm. „Głosu” Warszawa, Pl. Marszałka Piłsudskiego 2, ks. Gloeh, lub do ks. Nahr-ganga w Wyszogrodzie.

Ewangeliczka lat 21 ze znajomością polskiego i niemieckiego, obeznana z pisaniem na maszynie i stenografją, mając na swem utrzymaniu chorych rodziców, poszukuje pracy biurowej lub ekspedjentki.

Wiadomość: Warszawa, Grzybowska 32 m. 41.

Edytha Assendrych.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego” wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha w Biurze W. N. pl. Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, — 4, tel. 89015.

Za Redakcją: **Ks FELIKS GLOEH**

Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos”**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.

K. Słimm. Transm. z Katowic, 17.45 Koncert popularny ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.10 Skrzynka pocztowo-rolnicza. — Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Kwadrans buchaltera — p. St. Lipiński, 20.15 Odczyt z Wilna o Chopinie, 20.30 Koncert z Wilna. W przerwie kwadrans literacki, Nowela M. Weronicza „Caepraemons”, 22.00 p. Min. Pein. Zdzisław Okęcki: Feljton: „Żywioty i praca Japonji”, 22.15 Płyty gramofonowe.

Czwartek dn. 19.II 31 r.

12.10 Płyty gramofonowe, 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Ork. Filharmoniczna pod dyr. Br. Wolfstala, Maryla Karwowska (sopran), Aleksander Junowicz (flet) i prof. L. Urstein (akomp.), 14.30 „Rzeczy ważne i błahe” — p. Marja Ankiewiczowa, 15.50 „Uprawiamy turystykę samochodową w zimie” — Inż. Roger Morsztyn, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka” — prof. dr. J. Muszyński (Wilno), 17.45 Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. Przy fort. kompozytor. p. Z. Fedyczkowska (śpiew), ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Feljton p. Wandy Grabińskiej p.t: „Rozmowa w wagonie”, 20.15 Pogadanka radjotechniczna, 20.30 Koncert popularny. Wyk. Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. Emma Szabrańska (śpiew) Prof. L. Urstein (akomp.), 21.30 Słuchowisko: „Iryssa z Dzikiej wody” St. M. Salińskiego w radjofonizacji St. Karwickiego, 22.15 Koncert z Krakowa.

Piątek dn. 20.II 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Lekcja języka francuskiego Lektor Lucien Roquigny, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki” — p. Adam Minchejmer, 17.45 Koncert popularny ork. Dyr. Tramwajów Miejskich pod dyr. L. Cymermana, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy Dziennik 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej w wyk. Orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Alfred Cortot (fortepian). Po transmisji komunikatach — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Sobota dn. 21.II 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.30 Przegląd wydawnictw periodycznych, 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna, Korespondencja i porady techniczne. — Kierownik Propagandy p. Wacław Frenkiel, 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G.”, 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 „Kącik dla młodych talentów”. Wykonawcy: Miecz. Brygiewicz (tenor) i Alina Teitelbaumówna (fortepian). Prof. L. Urstein (akomp.), 17.15 „Rzeczpospolita babińska” — wygl. prof. Henryk Mościcki, 17.45 Program dla młodzieży: 1) Słuchowisko K. Konarskiego „Zegarowa gawęda”, 18.15 2) Koncert dla młodzieży. W programie muzyka francuska. Wyk: M. Modrakowska (sopran), Szymon Bakman (skrzypce) i Prof. L. Urstein (akomp.), 19.10 Prof. Rostafiński: Odczyt „Hodowla bydła mięsnego, a kryzys zbożowy”, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Red. J. Wroczyński: feljton „Dworek na Grochowie”, 20.15 „Teatr wojny 1831 r.” — płk. H. Eile, 20.30 Recital śpiewaczy Marji Labia, 21.00 Koncert popularny w wyk. ork. P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota, 22.00 Magdalena Samozwaniec: Feljton: „Piosenki młodopolskie”, 22.15 Koncert Chopinowski w wyk. Pawła Lewieckiego, 23.00 Muzyka taneczna.

Plac w Międzylesiu blisko stacji 2600 metrów kwadratowych do sprzedania. Cena niska.

Uczeń Seminarjum Nauczycielskiego w Warszawie, będący na ukończeniu, który się znajduje w ciężkich warunkach materialnych — szuka korepetycyj lub odpowiedniego zajęcia.

Referencji udzieli ks. sen. F. Gloeh w redakcji Głosu Ewangelickiego, tel 520-94.